

ktor Wolski, Władysław Nowicki, Jan Chyc, Gólewski, Jabłoński i Szumski.

Cześć pamięci dzielnych żołnierzy!

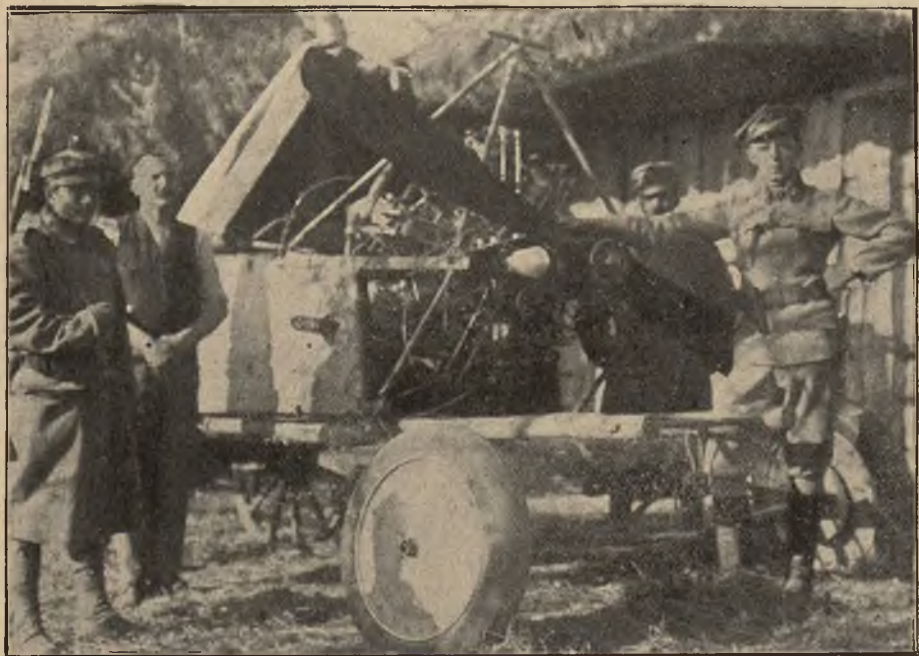
Nel.

W polu, 16 listopada 1915 r.

strzeń Karstu jest bezwodną pustynią. Wszelką wilgoć pochłania kamień porowaty.

Wśród upałów lipcowych, gdy szalała druga bitwa nad Soczą, wojska austriackie były przez dwa dni bez wody i odpierały nieustanne ataki przeważających wojsk nieprzyjacielskich. Dzisiaj jest ina-

Wśród głębokiej ciszy posuwamy się dalej. Tu każdy głos może zdradzić. Tutaj w bezprzykładnej mściwości czyhają na siebie dwaj przeciwnicy. Tutaj walki są bardziej zażarte niż na froncie rosyjskim. Zjawyły się najosobliwsze środki walki: rury żelazne, długie na kilka metrów; torpedy powietrzne, bomby



Rosyjski aeroplan zestrzelony przez Legionistów.



Legiony w polu:

Budowa kwater w ziemi. (Fot. Zygmunt Raczyński)

## Daremna ofenzywa włoska.

Czego nie można odmówić Włochom, to wytrwałości. męstwa i pogardy śmierci... Bez względu na olbrzymie ofiary i dotychczasową ich bezskuteczność — armia włoska walczy z niezwykłym uporem — ponawia atak za atakiem, szturm za szturmem. Najcięższe walki od samego początku wojny austriacko-włoskiej toczą się nad Soczą. Już kilka tygodni trwa tam bez przerwy trzecia ofenzywa włoska — ciągłe ataki i szturmy, odpierane po bohaterstwu przez armię austro-węgierską. Nieprzerwana bitwa wre na froncie mierzącym siedemdziesiąt kilometrów, a najzaciętsze walki rozgrywają się na Doberdo — w półkolu, któremu stacza się zbocze Doberda ku dolinie Soczy. Teren wznosi się tam przeciętnie na wysokość 100 metrów. Przed nim ciągnie się wstęga rzeki Soczy, za nim zbiega przepaścista dolina Wallony. Cała ta przestrzeń jest niewielka: długość jej wynosi około ośm kilometrów, szerokość dochodzi do sześć kilometrów. Najwyższym punktem jest góra Monte San Michele, mająca 275 metrów wysokości.

czej. Dzięki wybornym zarządzeniom władz wojskowych, żołnierze mają wody pod dostatkiem, chociaż Doberdo kryje swoje wody w głębokich podziemiach.

Charakter walk i życie wojsk austro-węgierskich na froncie włoskim opisuje barwnie korespondent „Berliner-Tagbl.“. Odchodzą — pisze — kompanie za kompanią. Na twarzach maska gotowości na śmierć — tragiczna maska grecka. To nowy typ ludzi z San Michele. Spoglądam za nimi. Kto z nich wróci? Wschodzi błądzący księżyc, świadek tylu walk krwawych. Pomiędzy starymi gwiazdami błyskają nowe: białe i zielonawe kule świetlne. Czerwienią płoną wyloty rur działowych. Ciężkie samochody przejeżdżają szybko — wiozą na stanowisko moździerz trzydziści i pół-centymetrowy. Musiano dla tego olbrzyma budować nowe drogi. Pracuje około przewożenia stu ludzi, a noc szybko zapada. Maszyna o sile 120 koni ciągnie ten ciężar, wynoszący 30.000 kilogramów. Ziemia ugina się pod kołami, które często obracają się wstecz.

Drogą naprzeciw nam idą wojska. Były na San Michele przez całe dni. To Rumuni. Wracają znu-

gazowe, granaty ręczne. Zdarzają się położenia, w których jedynie humor jest ratunkiem wobec tego piekła.

## Rocznica Listopadowa w Królestwie Polskim.

Królestwo Polskie, które tyle krwi wylało w walkach o niepodległość, które tylu ofiarami przypłaciło



Podziemna walka: Saper francuski przy budowie korytarza minowego.

Góra ta panuje nad całą okolicą, podobnie jak płaskowyż Dobredo panuje nad doliną Soczy i nizina Gorycy. Płaskowyż Dobredo nie rości sobie pretensyj do piękności. Ostre kamienie ranią rękę i rozdzierają podeszwy. Żołnierze musieli tutaj kuć i wysadzać w powietrze skały, ażeby utorować sobie drogi. Te ścieżki, wypisane na gruncie skalistym, są cudowną odą na cześć pracy ludzkiej. Ta prze-

żeni, uginają się pod ciężarem plecaków. Wracają, ażeby wypocząć. Walczyli we dnie i w nocy. Nie cofnęli się ani o krok. Teraz są znużeni — oczy mają na pół przymknięte. A potem samotrzeć idą ranni i chorzy. Na zboczu góry wsie skartaczowane: Oppacchiasella, Devataci, Cotici. Wyglądają, jak widma w świetle księżyca. A potem znowu droga, podziurawiona granatami.



Rocznica Listopadowa w Królestwie Polskim. Nalepka ku czci bohaterów 31 r rozlepiona w Olkusz.

krwawe, lecz świetlane karty naszych porozbiorowych dziejów: rok 1831 i 1863 — nie mogło dotychczas jawnie obchodzić pamiętki tych nierównych bojów. Dopiero teraz, gdy obecna zawierucha wojenna wygnała rosyjskich ciemnizyńców z ziemi polskiej — po raz pierwszy, w pamiętnym roku 1915, Królestwo Polskie na obszarze, zajętym przez wojska austro-węgierskie, mogło złożyć uroczysty hołd swym bojomnikom w walce z niewolą rosyjską. We wszystkich też miastach okupacji austriackiej odbyły się w dniu 29. z. m. obchody rocznicy powstania Listopadowego, które stały się tam podniosłą, głęboko przemawiającą do serc polskich uroczystością. Najwspanialszy przebieg miały naturalnie te uroczystości w większych ogniskach, w Piotrkowie i w Lublinie, ale i w najmniejszych miasteczkach nie zapomniano o rocznicy i złożono hołd bohaterom 31 roku. — Między innymi odbył się obchód Listopadowy i w Olkusz, gdzie obok innych uroczystości urządzono illuminację kartkową. Ilustracja nasza przedstawia właśnie artystycznie wykonaną nalepkę, którą uczczono w Olkusz pamiętny dzień 29. Listopada.